***„Ojczyzna – kiedy myślę - wtedy wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym”*** /Jan Paweł II; „Myśląc Ojczyzna”/

Nikt z nas nie przychodzi z nikąd. Ileż to razy podczas całego swojego życia, przy różnych okazjach, podajemy datę i miejsce urodzenia; adres zamieszkania. Wszyscy jesteśmy gdzieś zakorzenieni i tego zakorzenienia potrzebujemy jak gniazda, w którym jest swojsko, pięknie i bezpiecznie. Tym najbardziej naturalnym miejscem, w które wrastają lub wrosły nasze korzenie jest nasza mała ojczyzna, nasza wieś, nasza gmina. To z tych małych ojczyzn, albo jakby powiedział Jan Paweł II - „ojcowizn” składa się wielka Ojczyzna – Polska i właśnie w nich uczymy się wchodzić we wspólnoty większe. Człowiek wykorzeniony, wyobcowany, jest uboższy i nie będzie umiał ubogacać sobą wspólnot i środowisk, w które przyjdzie mu wejść. Dlatego nie wolno wstydzić się tego skąd się jest, ale trzeba pomnażać to, co otrzymaliśmy „na starcie”, by ubogaconym wracać i „oddać” swojej małej ojczyźnie, swojemu środowisku to, kim się staliśmy, co czynimy i na miarę swoich możliwości, talentów i aspiracji wspierać jej rozwój. Przyzwyczailiśmy się i przyzwyczajono już nas do tego, by bogactwo, rozwój, pomyślność utożsamiać z tym, co widoczne gołym okiem , co ułatwia życie, tworzy zamożność. By oceniać i wartościować, osądzać na podstawie wymiernych materialnie przejawów, a przecież są takie sfery działania, gdzie ludzka potrzeba tworzenia, dzielenia się ze wspólnotą nie owocuje opasłym portfelem ani ilością zer w dodatnim saldzie naszych bankowych kont. Ona rodzi owoce innego gatunku i choć nie są one do życia niezbędne to jednak bez ich orzeźwiającego aromatu i pełnego „witamin” soku jesteśmy jakby niepełni, bo poza funkcjonalnością i utylitaryzmem - jest, choć ostatnio spychana na margines, druga strona naszego człowieczeństwa. Niewidoczna dla oka strona emocji, uczuć, duchowych zmagań i pewnie każdy z nas mógłby w zadumie za Harasymowiczem powiedzieć : „rzeczywiście, tak jak księżyc, ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony…”

Wiersze, które stały się inspiracją „Poetyckiej Pleśnej” są właśnie odkrywaniem przed Wami tej drugiej strony życia poetów rodzimych. Autorzy są mieszkańcami naszej gminy, znamy ich, widujemy i dlatego zechcieli się z nami podzielić tym „co im w duszy gra” – bo piszą przecież z potrzeby serca, z umiłowania słowa, które nie tylko służy informacji ale także tworzy piękno – ten jedyny wśród żywych istot atrybut – właściwy jedynie ludziom. Oni w ten właśnie sposób także wnoszą swój wkład w rozwój „naszej małej ojczyzny”, w ten na szczęście nieustanny, kulturotwórczy pochód myśli i idei.

W 2014 roku ze sceny wybrzmiały pierwsze, recytowane wiersze tych, którzy tu z nami żyją i dzielą się hojnie częścią swojej duszy – poprzez słowo. Pierwszy Konkurs Recytatorski „Poetycka Pleśna” którego treścią były wiersze z wydanych przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Pleśnej tomików poetów tworzących „tu i teraz”, wzbogacił się w następnych latach o nowych autorów i nowe utwory, a tym samym rozrósł się „skarbiec słowa” naszej Małej i Wielkiej Ojczyzny. Od 2015 roku, w jego ramach, odbywa się także Konkurs Jednego Wiersza, gdzie w poetyckie szranki stają uczniowie szkół podstawowych naszej gminy i powiatu.